



Ścieżka Wiedzy/skrytka 3

Patriae Biciniensis Scola – lekcja trzecia

Nauczyciele w Szkole nie należeli do ludzi majątnych. Szkoła i wynagrodzenia nauczycieli utrzymywane była przez parafię i miasto, z danin ludności na ten cel, z czesnego oraz z datków za dodatkowe posługi, bo nauczyciele byli również duchownymi. Na wynagrodzenie nauczyciela składały się:

- naturalia – czyli wypłata w ziarnie na mąkę oraz drewnie na opał,
- kwartała czyli wypłata gotówki pochodzącej z czesnego co trzy miesiące,
- salarium – ekwiwalent pieniężny za wyżywienie lub wiktowe (niem. Tischgeld) przeznaczone na posiłki dla nauczycieli stołujących się w parafii.

Dodatkowo nauczyciele dorabiali sobie datkami za odprawianie pogrzebów z udziałem uczniów, za kolędy i obchody po domach oraz z... napiwków, a także z opłat za lekcje prywatne. Nic więc dziwnego, że nauczyciele konkurowali między sobą i zabiegali o względy zarówno uczniów jak i ich rodziców, nierzadko majątnych i hojnych.

O jednym z rektorów Szkoły, urzędującym w latach 1631-1656, Beniaminie Duciusu jego krewny Daniel Ducius pisał: "...Linguista celebris, musicus excellens, atque poeta bonus", czyli „znamienity znawca języków, wybitny muzyk oraz dobry poeta”. Szkoła byczyńska niezwykle wysoki poziom nauczania zawdzięczała również wysokim wymogom stawianym przed kandydatami na posady nauczycieli. Oprócz posiadania gruntownego i wszechstronnego wykształcenia, kandydat musiał poddać się „próbie”, czyli trwającej trzy dni serii egzaminów, których zaliczenie dopiero pozwalało na wprowadzenie kandydata na stanowisko w Szkole.